

KE będzie monitorować sytuację w Polsce

14 stycznia 2016

Wczorajsza debata w Brukseli na temat ewentualnych naruszeń zasad państwa prawa przebiegła w koncyliacyjnej atmosferze. Wiadomo, że na pewno nie znajdzie tu zastosowania artykuł 7 Traktatu o Unii Europejskiej – czyli sankcje dla kraju naruszającego unijne wartości. Polska nie może jednak całkowicie odetchnąć z ulgą. Unia wdroży procedurę tzw. monitorowania praworządności.

Na spotkaniu dotyczącym wątpliwości komisarzy unijnych co do wdrożonych przez PiS ustaw o TK oraz mediach publicznych, najczęściej padały słowa takie jak „monitorować” i „dialog”. Dyskusja przebiegała spokojnie i rzeczowo. Jest to prawdopodobnie efekt wczorajszej mobilizacji premier Szydło po spotkaniu z przedstawicielami sejmowych klubów parlamentarnych. Politycy wspólnie doszli do wniosku, że sprawy dotyczące Polski lepiej rozwiązywać na forum rodzimym, nie zaś europejskim, skoro jednak mleko już się rozlało, Beata Szydło powinna udać się do Brukseli i przedstawić polskie stanowisko na temat budzących wątpliwości reform.

Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Frans Timmermans stwierdził, że jest gotów dać Polsce dwa miesiące, podczas których będzie bacznie przyglądać się sytuacji w Warszawie. Najmocniejsza groźba wysuwana przez komisarzy – sankcje na mocy art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej – nie została spełniona. Nałożenie owych sankcji powoduje odebranie państwu członkowskiemu głosu w Radzie Europy. Ma jednak zostać wdrożona procedura monitorowania praworządności – to narzędzie, które pojawiło się w 2014 r. – miało być wówczas „batem” na Węgry po wygranych przez Orbana wyborach.

Procedura składa się z trzech etapów: ocena zagrożeń i

zbieranie danych, następnie nawiązanie dialogu z wybranym państwem, tudzież wysłanie ostrzeżenia. Później UE wysyła zalecenia dla danego państwa. W przypadku niedostosowania się, można nałożyć przewidziane w osławionym punkcie 7 sankcje. W przypadku Polski widać obopólną chęć załagodzenia konfliktu.

„Podpisałem list do rządu RP, który zaprasza do dialogu. Nie mamy zamiaru oskarżać czy też wchodzić w polemikę, chodzi nam o podjęcie racjonalnego dialogu, by ten problem rozwiązać” – powiedział dziennikarzom Timmermans. „Podejmujemy procedurę, chcemy prowadzić dialog z polskimi władzami, bez przewidywania jakie będą dalsze kroki. W ten sposób chcemy zapobiec temu, aby w Polsce praworządność była kwestionowana.” Wiceszef Komisji Europejskiej zadeklarował również gotowość do wizyty w Warszawie.

Na koniec warto zwrócić uwagę na historyczne tytuły i leady wiadomości dotyczących posiedzenia KE, które zaobserwować można na stronach internetowych niektórych polskich mediów związanych ze środowiskiem KOD i PO, które zakłámują realia. Na posiedzeniu KE nie było mowy o żadnym „przeczołganiu”, tudzież „nerwowej atmosferze”, czy też „ostrej reprimendzie”.

Źródła: [Strajk.eu](https://strajk.eu)